

sakralne, typowe dla epoki, w jakiej powstawały, posłużyły za wzór innym budowniczym litewskim.

Ostatnie chwile pracowitego życia spędził Michniewicz w jednym pokoju własnego dworku w Strebejkach. Pozostałe zajęła szkoła, a ponieważ nauczyciele i uczniowie nie potrzebowali zgromadzonych tam – przez lata praktyki – projektów, wykresów i zdjęć oraz notatek architekta, więc wyrzucono je na podwórko i spalono. Szczęśliwie ocalała biblioteka, licząca kilka tysięcy tomów. Zaopiekował się nią ksiądz z parafii w Żejmach, dla której Michniewicz zaprojektował i wybudował za darmo (!) w latach 1906-1908 okazały kościół. Gdy architekt zmarł, dzięki staraniom proboszcza pochowano go na dziedzińcu kościelnym, ale dopiero kilka lat temu udało się postawić w tym miejscu skromny kamienny nagrobek.

Reasumując: Sesja *Sztuka i Historia* była kolejną – XXXVII już – sesją zorganizowaną przez Stowarzyszenie Historyków Sztuki, a dokumentujący ją tom z wygłoszonymi referatami – ani lepszy, ani gorszy od poprzednich. Jednak ze względu na temat i unoszącego się nad uczestnikami obrad ducha Mistrza Jana wzbudziła dawno nie spotykane emocje, wywołała ożywione dyskusje, zwróciła uwagę także i na to, że obok spraw wielkich są przecież małe, nie mniej ciekawe.

A Jan Matejko? Ciągle czeka i marzy o autorze, który podejmie się opracowania jego twórczości z wykorzystaniem całej dostępnej literatury przedmiotu i zachowanych źródeł.

Lechosław Lameński
Lublin

„JEJ DZIEJE NA SYBIRZE...”

Zofia T r o j a n o w i c z o w a, *Sybir romantyków*, W oprac. materiałów wspomnieniowych uczestniczył Jerzy Fiećko. Kraków 1992, ss. 604, ilustr. Wydawnictwo Literackie; to samo jako wyd. 2, Poznań 1994, Wydawnictwo „W drodze”.

Malarze przedstawiali Syberię jako bezkres, dal. Często jako białą przestrzeń, śnieżną pustynię, miejsce, gdzie nie ma żadnego punktu, na którym mogłoby spocząć oko człowieka. Aleksandra Sochaczewskiego *Wśród śnieżnej zameci*, tegoż *Odpoczynek uciekinierów*, *W drodze do katorgi*, Witolda Pruszkowskiego *Pochód na Sybir*, Artura Grottgera *Sybir*, Jacka Malczewskiego interpretacje malarskie poematu Słowackiego *Anhelli* – to niektóre tylko realizacje malarskie tematu syberyjskiego. Na innej

płaszczyźnie znaczeniowej – obrazy sybirskich min, katorżniczej pracy, zakuwania w kajdany, jak na obrazach Sochaczewskiego, Malczewskiego, Cejzyka, Alchimowicza. Malarze najczęściej ujmowali temat syberyjski jako zapisaną w pejzażu historię narodowej martyrologii. Podobnie jak romantyczni poeci – Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Ujejski, Ehrenberg. Były wszakże i inne ujęcia malarskie i literackie, gdzie dochodziła do głosu fascynacja egzotyką „innego świata”, niedostępną przyrodą, „malowniczymi”, romantycznymi widokami, syberyjskim ludem i jego zwyczajami. Jednak takie ujęcia zaledwie dopełniały temat syberyjski, sytuowały się na jego obrzeżach, gdyż mit syberyjski, mit patriotyczny, zamknął wyobrażenia syberyjskie w ramach ujęć alegorycznych, bliskich niekiedy stereotypowi martyrologicznemu. Jak trafnie pisała Alina Kowalczykowa w książce *Pejzaż romantyczny* (Kraków 1982), był on „pełen znaków przeszłości, przeczyć nadchodzącym wydarzeń” (s. 75). Pejzaż syberyjski zajmował szczególne miejsce w polskim mity romantyczno-martyrologicznym; nieludzki, obcy, nastrojowy, stawał się w końcu jeszcze jedną narodową alegorią. Romantyczni poeci i malarze historię wpisywali w pejzaż alegoryczny.

„Jej dzieje na Sybirze...” – Mickiewiczowska formuła określiła sposób ujęcia mitu sybirskiego w wyobraźni romantycznej i poromantycznej. Syberia, jak pokazuje Zofia Trojanowiczowa w swojej książce, była przestrzenią, wokół której konstytuowała się szczególna postać mitu romantycznego. Była przestrzenią wypełniania się narodowej historii, przeklętą ziemią, piekłem, ale także miejscem odrodzenia moralnego i duchowego zesańców. Syberia budziła grozę, ale także tęsknotę; lęk, ale i fascynację. Antynomiczne uwikłania tematu syberyjskiego świetnie mieściły się wśród romantycznych sprzeczności światopoglądowych. „Sybir romantyków”, a właściwie należałoby napisać – „romantyczne Syberie”, to mit o dużej sile emocjonalnego oddziaływania, to samo centrum romantycznego projektu życia duchowego Polaków, to jakby kwintesencja idei romantycznego narodu, postawionego wobec piekła historii.

Nietrudno zauważyć, że właściwie kilka dzieł literackich narzuciło narodowej wyobraźni mit Sybiru, a narzucając równocześnie wymodelowało kształty narodowej świadomości i tożsamości. Przede wszystkim *Dziady* Mickiewicza i *Anhelli* Słowackiego. Inne utwory sytuowały się w przestrzeni wyznaczonej przez ujęcie Mickiewiczowskie i wersję Słowackiego. Dlaczego tak się stało? Dlaczego pamiętniki zesańców nie wprowadziły istotnych korekt do wizerunku Sybiru narzuconego przez poezję romantyczną? Dlaczego więc pisano Mickiewiczem i w pamiętnikach, i w innych utworach literackich?

Odpowiedź na te pytania nie należy do szczególnie skomplikowanych. Właściwie wcześniej o tym wspominałem, pisząc o Sybirze jako koniecznym elemencie mitu patriotycznego. Mit narodowego cierpienia, mit martyrologiczny, zamknął wyobrażenia Sybiru w silnie zemocjonalizowanym języku romantycznego patriotyzmu. Tym samym odsunięte zostały inne sposoby mówienia o doświadczeniu syberyjskim. Zofia Trojanowiczowa trafnie wskazuje, iż „ukształtowany przez poezję romantyczną mit Sybiru, wyraźnie martyrologiczny i podporządkowany historiozofii mesjanistycznej, wypierał jakby ze świadomości romantyków pamięć o najwcześniejszych zesłaniach” (s. 14). W końcu Mickiewicz w *Dziadach* kreśląc kontury mitu pisał o martyrologii wileńskich młodzieńców i o sensie ich doświadczenia zesańczego, a nie o zesłaniu konfederatów barskich. Słowacki w *Beniowskim* także nie wyekspozował w narracji poematu dygresyjnego epizodów syberyjskich z *Pamiętnika* konfederaty barskiego. Romantycy wyraż-

nie przesunęli temat syberyjski do epoki sobie współczesnej. Wiązało się to z przekonaniem, iż przeznaczeniem zesłańców jest misja cywilizacyjna, religijna i polityczna. Pierwsze świadectwa zesłańców zupełnie nie nadawały się do takiego wymodelowania doświadczenia syberyjskiego.

Należało właściwie stworzyć od nowa mit Sybiru. Romantycy świetnie wiedzieli, że tylko literatura, a nie zapiski, pamiętniki, wspomnienia, zdolna jest narzucić narodowej wyobraźni sensy Sybiru. Chodziło bowiem o wykreowanie duchowego doświadczenia syberyjskiego. Nie tyle o Sybir, jakim on bywał, jakim jawił się w świadomości zesłańców, późniejszych autorów pamiętników. Miało to być doświadczenie zbiorowe, obejmujące także tych, którym dane było uniknąć zsyłki. Świetnie to widać w wierszu Krasieńskiego *Wiesz, dla mnie Sybir...*, w który wpisany został nie zrealizowany (na szczęście) motyw przeczuwanego, a ukształtowanego pod wpływem literatury, zesłania. Także np. u Norwida, w słynnym wierszu *Syberie*, i w wielu innych utworach literackich pisanych przez nie-zesłańców.

Dla romantyków Sybir stał się bowiem metaforą losu narodowego. Takie myślenie podsumował Mickiewicz w swoich wykładach w Collège de France, poświęcając dwie lekcje literaturze syberyjskiej. Mickiewicz narzucił przecież zbiorowej świadomości interpretację syberyjskiego doświadczenia, różną od własnych historii zesłańców, jak pisze Zofia Trojanowiczowa, żyjących w innym rytmie. W r. 1842 z paryskiej katedry głosił Mickiewicz, że „ów Sybir, tak oddalony i tak obcy, wchodzi teraz w obręb poezji polskiej”. Miał tu na myśli swoje *Dziady* i *Anhellego* Słowackiego, chociaż impulsem były pamiętniki generała Kopcia, stające się prawdziwym bestsellerem emigracji. Dalej mówił: „Sybir to piekło polityczne, spełnia on tę samą rolę, jaką w poezji wieków średnich spełniało piekło opisane przez Dantego [...]”.

Dantejski schemat interpretacji piekła Sybiru był tropem niezwykle ważnym. Jak pisze Trojanowiczowa, „[...] w Mickiewiczowskich poszukiwaniach Sybir miał pozostać piekłem, lecz zesłańcy nie mieli być wiecznymi skazańcami, mieli przede wszystkim wzbudzić litość i współczucie” (s. 104). W wykładach syberyjskich Mickiewicz mocno wyakcentował przekonanie, że doświadczenie zsyłkowe jest w istocie próbą, której poddany został przez Boga naród polski. Sybir stał się mityczną przestrzenią formowania się innego narodu polskiego. Ten styl interpretacji odwołuje się do struktury mesjanistycznego rozumienia dziejów. Nie jest to oczywiście mesjanizm znany z *Dziadów* czy *Ksiąg narodu...*, ale nie sposób nie zauważyć, jak głęboko i trwale przenika myślenie Mickiewicza analogia mesjanistyczna o sensie teraźniejszego narodowego cierpienia.

Takie myślenie obce było Słowackiemu. Dlatego jego *Anhelli* jest gruntowną polemiką z Mickiewiczowską interpretacją współczesności z *Dziadów*, *Ksiąg...*, artykułów ogłaszanych w „Pielgrzymie Polskim”. Sybir Słowackiego ukazywał inne zachowania narodowe i inny sens, niż sugerował Mickiewicz w swoich utworach. Słowacki uznał, iż Mickiewicz wykreował zmistyfikowaną wizję narodu, dlatego wielka metafora syberyjsko-dantejska w *Anhellim* służy podkreśleniu inferna, w którym znaleźli się ludzie skazani na zatracenie. Kolejne kręgi polskiego piekła odsłaniają niezdolność do czynu, zanik instynktu narodowego, porażenie klęską. Dla współczesnego społeczeństwa nie ma żadnej nadziei ocalenia. Tej nadziei nie zna także *Anhelli*, młodzieniec wybrany przez Szamana do spełnienia Chrystusowej ofiary. Niewątpliwie zasługą Słowackiego było inne, jak pisał, „zidealizowanie” Sybiru, niż to narzucił mit Mickiewiczowski. Polska męka w realiach polskiego, syberyjskiego piekła odczytana została jako zamach

na romantyczną ideę narodu. Właściwie Słowacki nie dawał żadnej nadziei na wyrwanie się z inferna Sybiru. Naród wielki w konfrontacji z doświadczeniem syberyjskim upadał. Syberyjskie fatum, dodatkowo podkreślone przez melancholijne, posępne, groźne pejzaże, nie pozostawiało żadnych złudzeń. Dlatego poemat przyjęto niechętnie (uznanie znalazł u Krasińskiego i Norwida). Z czasem jednak *Anhelli* wszedł do narodowej wyobraźni. Inspirował Malczewskiego i Pruszkowskiego, był ilustrowany przez Borowskiego. Do *Anhellego* powrócił zresztą sam Słowacki, pisząc w okresie mistycznym wiersz *I wstał Anhelli z grobu*. Wizja pochodząca z przyobleczonego ciała syberyjskich duchów wskazuje na duchowy sens syberyjskiej transformacji, koniecznego warunku przemiany narodu, i w jakimś sensie oddala (choć zarazem i dopełnia) rozpoznanie narodowej historii z *Anhellego*. Tak jak i oddalił Słowacki polemiczny względem Mickiewicza wymiar mitu sybirskiego w *Fantazym*. Zofia Trojanowiczowa formułuje interesującą hipotezę związaną z „mickiewiczowskim” wariantem mitu w dramacie. Badaczy od dawna intrygował nie opublikowany za życia Słowackiego *Fantazy* i do dzisiaj podstawowe kontrowersje zawierające się w pytaniu, czy jest to utwór przedmystyczny, czy już mistyczny, pozostają nie rozstrzygnięte. Autorka *Sybiru romantyków* proponuje umieścić *Fantazego* pośród innych prób Słowackiego „pisanego Mickiewiczem” i na tej płaszczyźnie poddać go interpretacji. Tyle, że inne próby „pisanego Mickiewiczem” były fragmentaryczne, nie ukończone, trudno byłoby umieścić *Fantazego* obok *Dziadów* i *Wallenroda* Słowackiego. Niewątpliwie słuszne są uwagi Trojanowiczowej, gdy pisze, że jest *Fantazy* dialogiem z samym sobą, *Anhellim a rebours*. Słowacki rozbijając niejako mit martyrologiczny, nadawał jemu „życiowe”, „konkretne” sensy, sugerował inną wizję Sybiru.

Myślę, że można zaryzykować twierdzenie, że dla Słowackiego Syberia była Rosją, a Rosja Syberią. Innymi słowy sądzę, że rekonstruując temat syberyjski w twórczości Słowackiego, nie sposób nie pamiętać o „znaczeniach” Rosji w twórczości autora *Anhellego*. Tej perspektywy zabrakło w książce Zofii Trojanowiczowej, gdzie temat syberyjski funkcjonuje niejako w oderwaniu od poglądów Słowackiego na Rosję. A jednak Słowacki temat syberyjski umieszczał w szerszych płaszczyznach myślenia o starciu duchowości polskiej z duchowością rosyjską, z duchem samodzierżawia i niewoli. Słowacki planował napisać utwór pt. *Posielienije*, gdzie zamierzał wykorzystać sceny z *Anhellego* oraz z *Poemy Piasta Dantyszka...* W tym zaniechanym poemacie dantejskim o zesłańcach wiele uwagi chciał poświęcić istocie caryzmu – piekła dostępnego tu, na ziemi. Można stwierdzić, że przenikające jego wyobraźnię poetycką tematy infernalne, wzajemnie się oświetlające, chociażby z tych dwu utworów, oglądane na sposób Pouletowski, wskazują na fascynujący problem sensu doświadczeń ducha, fenomenu niszczenia materialnych wyobrażeń „ciała”, by dotrzeć do duchowego sensu okrutnych doświadczeń na przecięciu egzystencji i historii. W takim oglądzie wyobraźniowym sens duchowy wydarzeń dziejowych będzie tożsamy w ramach doświadczeń i hajdamackich, i syberyjskich. Tylko ziemskie piekła obnażają duchowy „szkielet” dziejów. Tylko piekła: sybirskie, barskie, hajdamackie, pozwalają odczytać zakryty sens dziejów. W takiej płaszczyźnie interpretacji możemy również dostrzec głębokie zbieżności i wewnętrzne podobieństwa w ramach utworów „rosyjskich” i „syberyjskich” Słowackiego. W *Rozmowie z Matką Makryną* wprowadzie męczeństwo Makryny i sióstr zakonnych ujęte zostało inaczej niż męczeństwo Polaków-zesłańców w *Anhellim*, chciał bowiem autor przedstawić walkę polskich duchów z duchem rosyjskim, mękę ciał

polskich równoznaczną z podnoszeniem polskiego ducha, jednak można zauważyć, że kiedy pod koniec lat czterdziestych pisał wiersz *I wstał Anhelli z grobu*, to zinterpretował *Anhellego* podobnie jak w utworze „rosyjskim”. Sens – jakby niejasny, zakryty w momencie pisania *Anhellego* – duchowej transformacji syberyjskiej odsonił się poecie, objawił – tak jak w *Rozmowie z Matką Makryną* – sens „rosyjskiego” cierpienia. Dlatego byłbym za traktowaniem doświadczenia syberyjskiego w szerszej płaszczyźnie interpretacyjnej niż ta, którą zaproponowała w szkicu wstępnym *Sybiru romantyków* Zofia Trojanowiczowa.

Chciałbym wszakże podkreślić, że moje uwagi skierowane są właściwie do innej książki niż *Sybir romantyków*. Myślę mianowicie o obszernej monografii tematu syberyjskiego w polskiej literaturze romantycznej. Interpretacje Zofii Trojanowiczowej musiały być dostosowane do wymogów serii wydawniczej, gdzie obok szkicu wstępnego znajdziemy przede wszystkim obszerną antologię tekstów i komentarzy oraz dołączony materiał ikonograficzny. Chciałbym przeczytać w książce monograficznej obszerniejsze uwagi z punktu widzenia historyka literatury na temat malarskich realizacji tematu syberyjskiego. Na ile ilustrowały, na ile zaś interpretowały narodowy mit? Czy syberyjska ikonografia zamknęła doświadczenie syberyjskie w stereotypie, w wyobraźniowej pułapce patosu scen zesłańczych, czy może dopowiedziała schematy literackie do końca? Przenikanie malarstwa i literatury wydaje się o tyle istotne w ramach tematu syberyjskiego, że zgodnie z ogólniejszą tendencją w 2. połowie XIX w. malarstwo przejmowało zadania wieszczki literatury. Na drugą połowę wieku, a więc na czas wygasania literatury romantycznej, przypada szczególnie awans tematu syberyjskiego w malarstwie.

Podobnie jest z literaturą pamiętnikarską, która zaczyna być znana, gdy wielkie teksty romantyków skanonizowały mit martyrologiczny. Ta część literatury zsyłkowej nie podważyła mitu, co więcej – sama często nim się karmiła. Ale zamieszczone w antologii fragmenty fascynujących relacji ukazują, jak słusznie pisze Trojanowiczowa, inny jednak styl refleksji, inny sposób rozumienia doświadczenia syberyjskiego. Obok patetycznych, narzuconych przez mit syberyjski, opisów kaźni i udręk zesłania znalazło się w nich miejsce na popularne w epoce rozważania krajobrazowe, fascynację egzotyką ludów syberyjskich.

Bo była też inna Syberia – pisze o tym Zofia Trojanowiczowa – i dla pełnego obrazu doświadczenia syberyjskiego warto o niej pamiętać: Syberia realizacji życiowych aspiracji i szybkich karier. Wszakże ten mit nie zmieścił się w naszej duchowości. Od bogacenia się była Ameryka, a nie Syberia. O takiej „amerykańskiej” Syberii, co prawda nie romantycznej, ale z początków XX w., pisał Igor Newerly. *Wzgórze Błękitnego Snu*, książka po trosze zapomniana, w połowie lat osiemdziesiątych, w czasie aktualizacji romantycznych mitów i postaw, pokazywała Syberię jako miejsce spełnienia przebywających tam Polaków i Rosjan. Newerly napisał w istocie powieść z ducha dziewiętnastowieczną, można powiedzieć – nie napisaną wcześniej powieść z innej Syberii. Czy mogła wszakże „inna Syberia” zaistnieć? W obliczu masowych wywózek i katorżniczej pracy w czasach stalinowskich na „inną Syberię” nie było miejsca. Innej Syberii nie było, prócz tej od Mickiewicza i Słowackiego, Sybiru romantyków. Sam temat zresztą był przez całe czterdziestopięcioletnie niecenzuralny. Pozostawała cenna praca Janika z lat dwudziestych i trochę drobniejszych artykułów.

Kończąc recenzję chciałbym podkreślić, że książka Zofii Trojanowiczowej należy do najbardziej udanych przedsięwzięć serii *Biblioteki Romantycznej*. Arcyważny temat doczekał się wreszcie nowego opracowania. Wypada wyrazić nadzieję, iż Zofia Trojanowiczowa za kilka lat obdaruje nas dużą monografią tematu syberyjskiego w literaturze i sztuce romantycznej. Na razie cieszymy się *Sybirem romantyków*.

Arkadiusz Bagłajewski
Lublin